

JAN GRYKA

ur. 19959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Galeria Biała, wystawy, życie artystyczne, Anna Nawrot, cenzura, kontakty z cenzurą

Kontakty z cenzurą

Wszystkie pisma do cenzury pisała Ania i ona nosiła do cenzury, znała wszystkich cenzorów. To na ileś było takie, powiedziałbym, mobilizujące, że dzień przed otwarciem musiała wisieć wystawa i musiał być scenariusz całej wystawy przekazany cenzurze, również [musiała być] zgoda na druk zaproszenia, zgoda na druk plakatu i tak dalej. Musiały być kwity, inaczej drukarnia nie drukowała – nie ma zgody cenzury, nie ma plakatu, nie ma zaproszenia, nie da rady. Tak że trzeba było się mobilizować w tym sensie, żeby tam im to dostarczyć. Oni zwykle dawali parafki i tak dalej, ale na końcu procesu była zgoda, którą wydawali cenzorzy na otwarcie wystawy, że jest wystawa, są zatwierdzone: zaproszenie, plakat, scenariusz. Przychodzili sprawdzać wystawę, jak coś nie grało, [trzeba było] zdjąć i tak dalej. Dużo interwencji nie mieliśmy. Najgorsza była, jak sądzę, na wystawie Beuysa taka interwencja cenzury, że zdjęli nam apel Beuysa o alternatywę, który wyszedł w polskiej publikacji w „Sztuce”, którą to „Sztukę” cenzura po wydrukowaniu wycofała, ale Zosia Kulig i Paweł Kwiek z drukarni, że tak powiem, dostali sto egzemplarzy i porozdawali po całej Polsce, bo tam zresztą o nich był bardzo duży materiał. O nich i o Boysie. Z powodu apelu o alternatywę ten nakład został wycofany. Myśmy skserowali tę „Sztukę” i taką planszę przed wystawą zrobili, żeby tam sobie ludzie poczytali i tak dalej. Jak się z perspektywy dzisiejszej czyta, no to w ogóle o co chodzi, o nic nie chodzi, to jakiś manifest artystyczny, a nie polityczny. W każdym razie przyszło dwóch cenzorów, natychmiast wyczaili, że to jest wycofana ta „Sztuka”. Skąd mieli taką wiedzę, nawet nie wiem, bo to nie było coś takiego, co powszechnie krążyło, tylko raczej u zaufanych artystów, galerii i tak dalej. Tak że być może oni mieli jakieś takie centralne coś, że tam dostawali jakieś newsy, nie wiem jakie, od tych swoich partyjnych kolegów czy coś. W każdym razie tylko weszli i od razu: to zdejmujemy, to zdejmujemy. Wystawa została w całości, no to powiedzieliśmy, że zdejmujemy. I zdjęliśmy. Dali zgodę na otwarcie. To Jaromir Jedliński na otwarciu wystawy cały apel o alternatywie przeczytał, od kropki do kropki. Tak że to takie tam numery.

Żeby otworzyć wystawę, to musieli ją widzieć, przychodzili na każdą wystawę i w momencie, kiedy zdecydowali, że wszystko jest ok, dawali zgodę na otwarcie wystawy. Tam jeszcze kiedyś zdjęli Jasia Popka jeden obrazek taki o cenzurze, w tytule miał cenzurę, tam na oko nic nie było widać, ale coś tam było o cenzurze w tytule, to kazali zdjąć. No to zdjęliśmy, jeden [obraz] no to tam... No to właśnie były takie koszty. To powiedzmy, że nie było to nic takiego masakrycznego, że nam zdejmowali całe wystawy czy coś. Natomiast sama świadomość cenzury, że jest, prawdopodobnie, z dzisiejszej perspektywy mogę to powiedzieć, oddziaływała w taki sposób, że już projektując wystawy, trzeba było wiedzieć, że to przejdzie, to nie przejdzie. To jak coś nie przejdzie, no to nie ma takiej wystawy. Cenzura była czymś, no, totalnie takim opresyjnym, bo człowiek się czuł zniewolony totalnie. No co to jest, gdzie jest ta wolna sztuka, wolna twórczość i tak dalej.

Już potem w wolnej Polsce chodziłem na spacerki z dziećmi na LSM-ie na osiedle naprzeciwko, na Krasińskiego, tam jeden cenzor był listonoszem, ale mi się nie kłaniał ani ja jemu w sumie, to tak jakoś z dystansem. Mam wrażenie, że mnie też tam rozpoznał, bo zwykle razem z Anią chodziliśmy z tymi kwitami, no i oni jak przychodzili do Galerii, no to byliśmy też. To dosyć inteligentni faceci byli, bo tam jeden chyba po polonistyce, drugi też jakiś taki po studiach wyższych, oni byli odcytani i tam byle kitu nie dało się im wcisnąć. Mieli świadomość, że każdy chce ich oszwabić, tak że byli na to przygotowani, byle jakiś taki niuans, coś tam takiego ukrytego, to od razu pytali, sprawdzali. Dobrze, że [cenzury] nie ma, to już jest jeden sukces, duży, moim zdaniem, sukces.

Data i miejsce nagrania	2012-06-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"